Kuryer Poznański.

Nr. 108. Redaktor odpowiedzialny: **Piątek, 12 maja 1876.** Ludwik Gayzler. **Rok V**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74: Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 12 maja.

Z wczorajszego Walnego Zebrania delegatów prowincyonalnych, umocowanych do ułożenia, na podstawie projektu komisyi, nowego regulaminu wyborczego na Wielkie Księstwo Poznańskie, podajemy poniżéj obszerne sprawozdanie. Staraliśmy się dać jak najwierniejszy obraz wczorajszéj dyskusyi, nie opuściliśmy, o ile wiemy, choćby w krótkiém streszczeniu, przemówienia żadnego z pełnomocników powiatów, aby czytelnicy nasi, resp. mocodawcy mieli sposobność przekonania się, jak delegowani wywiązali się z otrzymanych poleceń. Nadzwyczajne rozmiary sprawozdania są, zdaje nam się, usprawiedliwione ważnością sprawy, wszystkie warstwy społeczeństwa naszego żywo zajmującéj. Jutro podamy brzmienie nowego regulaminu według zapadłych uchwał i zmian poszczególnych paragrafów, a późniéj nie omieszkamy zdania naszego o nowéj redakcyi regulaminu wypowiedzieć. Różnica zdań była wyrazista i jasno narysowana, cały przebieg dyskusyi, z małym, jak się to czytelnicy przekonają, wyjątkiem, poważny i ważności przedmiotu odpowiedni. Tak Przewodniczącemu za umiejętne prezydowanie, jak i Delegatom za podjęte trudy, wdzięczność naszą szczerze wyrażamy. Wczorajsza dyskusya dziwnie odbijała od gwałtowności, z jaką korespondenci Dziennika Poznańskiego napadają na osobę jednego z delegatów.

Jak nam koresp. berliński donosi, drugie czytanie projektu do prawa o języku urzędowym nastąpi w dniu jutrzejszym — spodziewamy się, że posłowie nasi in pleno staną w Izbie poselskiéj, aby jak zawsze, tak i tą razą dać dowód rzetelnego pojmowania obowiązków swoich. A czekają ich trudy nielada i walka tém boleśniejsza, że a priori pozbawiona widoków zwycięztwa, a nawet prostego uznania ze strony przeciwników. Niemieccy koryfeusze parlamentarni, pisze korespondent Gaz. Tor., zapewniali posłów naszych, że Izba tylko taką ustawę przyjmie, która się liczyć będzie z potrzebą i sprawiedliwością. Komisya XIV, choć w części, złagodziła projekt rządowy — dziś nagle, jak tenże korespondent donosi, „odebrali posłowie nasi w drukach wnioski rozmaitych posłów niemieckich, które stają na równi z przywróceniem paragrafu pierwszego projektu rządowego do ustawy o języku urzędowym. Za zasadą pójdą dalsze wnioski w myśl téj zasady.“ Korespondent wspomina daléj „o ewentualności złożenia mandatów przez posłów polskich“ i nadmienia, że w obecném stadyum „ewentualność ta staje się wyraźniejszą.“ Wiadomość ta tak niespodzianie spadła na nas, żeśmy jéj w pierwszéj chwili wierzyć nie chcieli, w każdym razie wątpimy, aby Posłowie nasi do tego mieli się uciekać kroku. — Wytrwale bronić sprawy narodowéj, choćbyśmy upadać mieli pod ciężarem krzyża, iść śmiało naprzód, to zadanie naszych reprezentantów, to myśl przewodnia co im przyświecać powinna. Głos ich, choć nieuwzględniony, nie przebrzmi bez oddźwięku w sercach narodu, słowa ich pełne wiary w przyszłość podniosą upadających na duchu, a prawdziwą wolność miłujące ludy powtarzać je będą. Prawo natury, prawo boskie, prawo historyczne mówią za nami, a choć im pisane prawa zaprzeczą, pozostaną one na zawsze prawami naszemi, i w imię tych praw odzywać się będziemy przed każdą Izbą, przed każdem ministerstwem, przed każdym monarchą.

Odsyłając czytelników naszych po wiadomości o zjeździe berlińskim do korespondencyi berlińskiéj i do rubryki „Niemiec“, przechodzimy do sprawy salonickiéj. Oburzenie we wszystkich niemal dziennikach ogólne, wszyscy wołają o zadośćuczynienie jak najobszerniejsze za pogwałcenie międzynarodowego prawa, a tymczasem z Salonichi nadeszła do Wiednia dnia wczorajszego wiadomość, że aż do téj chwili nic nie przedsięwzięto przeciw mordercom francuzkiego i niemieckiego konsula, bo załoga turecka jest nader słabą, a pomiędzy ludnością pokazuje się silne wzburzenie, władze przeto czekają na posiłki z Carogrodu. Według Corresp. universelle potwierdza się wiadomość, że dziewczynę bułgarską gwałtem chciano wciągnąć do meczetu, że konsulowi amerykańskiemu znajdującemu się przypadkowo na dworcu kolei, udało się ją wyrwać z rąk napastników, że konsulów niemieckiego i francuskiego przywołanych na pomoc a mniemających, iż potrzebująca pomocy osoba jest niemką lub francuzką, okrutnie zamordowano. Taki jest faktyczny przebieg sprawy. Wobec tak rozkiełznanego fanatyzmu motłochu mahometańskiego, nie dziw że prasa zagraniczna żąda pomszczenia pomordowanych. Już to zresztą nie po raz pierwszy powtarzają się tego rodzaju wypadki. W roku 1858 zamordowano w Dżeddah (pod Mekką) konsulów francuskiego i angielskiego, i wielką liczbę chrześcian. Turcya naonczas przez miesiąc cały nie dawszy satysfakcyi, doczekała się bombardowania miasta; mocarstwa zmusiły ją do wydania zbrodniarzy, których przed frontem wojska ścięto na wybrzeżu. Rodziny zamordowanych utrzymywać musiała Turcya, a nadto córce konsula francuskiego wypłaciła 300,000 franków. Nie wątpimy, że i dzisiaj mocarstwa będą umiały zyskać zadośćuczynienie, ale dziwi nas, że w chwili, w któréj Europa cała stara się zażegnać burzę na wschodzie, a równocześnie takie ohydne zbrodnie dzieją się w Salonichi, że w takiéj chwili Köln. Ztg. i niektóre austryackie gazety, a nawet Journal des Débats silą się na usprawiedliwienie półksiężyca, o którym dziś jedno tylko powinno być zdanie: Precz z nim z Europy!

Walne Zebranie
prowincyonalne
Delegatów.

Zebranie wczorajsze zagaił o godzinie 11 przewodniczący prowincyonalnego komitetu wyborczego p. Bentkowski, przemową, w któréj wezwał szanowne grono delegatów do poważnéj dyskusyi, z zapomnieniem po za obroną centralizacyi czy autonomii, wszelkich innych haseł. Na sekretarza poprosił pana Cegielskiego. Policyą reprezentował p. Bittner. Pan H. Szuman opierając się na rozstrzygnięciu najwyższego trybunału, wyjmującego podobne zebrania z pod nadzoru policyi, zaprotestował przeciw obecności urzędnika policyjnego i zażądał, aby ten protest umieszczono w protokóle, po czém p. Bentkowski objaśnił procedurę sądową, w skutek któréj komitet, nie chcąc się narażać na rozwiązanie posiedzenia, czuł się zniewolonym donieść o zebraniu policyi. Zebrani zgodzili się na to, aby, odmiennie od dawniejszéj praktyki, i reprezentanci prasy polskiéj mogli być obecnymi na zebraniu. Zebranie składało się:

1) z członków komitetu,
2) z komisyi, która ułożyła projekt,
3) z delegowanych.

Dr. H. Szuman, jako delegowany czarnkowski, miał per se głos; o tém, czy dwaj członkowie komisyi projektu, p. Julian Bukowiecki i Dr. Zielewicz mają także mieć głos stanowczy, wywiązała się dyskusya. Pan H. Krzyżanowski mówił przeciw temu, ks. Górski mówił daléj przeciw braniu udziału w głosowaniu komitetu prowincyonalnego. Przewodniczący komitetu p. W. Bentkowski odwołał się na regulamin, przyznający komitetowi prawo głosowania, z wyjątkiem balotowania kandydatów. Pan Rożański zwraca uwagę na to, że dzisiejsze zebranie różni się od dawniejszych, że przeto zdaniem jego tylko delegaci prowincyonalni głosować mogą. Dra Szumana utwierdza w mniemaniu, że komitet ma prawo głosowania, uchwała, zapadła na ostatniém walném zebraniu: że komisya do projektu razem z komitetem miała ułożyć projekt.

Ks. Górski żąda, aby komisya i komitet miały głos doradczy — a tylko sami delegowani decydywny. Hr. Szołdrski żąda, aby w jednéj i téj saméj rzeczy żaden delegat dwa razy nie zabierał głosu, który to wniosek upada; p. Buchowski żąda, aby zebranie (bez udziału komitetu) zadecydowało przy głosowaniu, czy komitet ma mieć głos, czy nie. Pan T. Chłapowski powołuje się na protokół walnego zebrania z 13 września 1873, pozwalający na głosowanie komitetu i żąda rozstrzygnięcia przez głosowanie. Zebrani większością zgodzili się na to, aby komitet prowincyonalny miał prawo głosowania.

P. Buchowski jest za tém, aby i członkowie komisyi projektu głos mieli, przeciw czemu przemawia p. Krzyżanowski, nie mogąc na to się zgodzić, aby rzecznicy sprawy mieli głos decydujący.

Pan Łubieński odwołuje się na § 34 regulaminu, przyznający rozstrzygnięcie wszelkich ewentualności walnemu zebraniu. Pan Koczorowski ze względu, że ani regulamin ani delegacya nie daje im prawa, jest przeciwny nadaniu im głosu, poczém p. Bukowiecki i Dr. Zielewicz zrzekają się sami głosu. Delegata na powiat krobski, księcia Czartoryskiego, zastępował ks. Górski, a pana Skaławskiego z obornickiego hr. Skarbek. Z powiatu wschowskiego przybył p. Bronikowski, z powodu znanych zajść w Lesznie. Przewodniczący powiatowego komitetu, nie mogąc absolutnie zwoływać walnego zebrania, za radą p. Bentkowskiego, ze wzmocnionym komitetem powiatowym umocował dotychczasowego delegata, p. H. Bronikowskiego, t. j. siebie na zjazd poznański. Pan Krzyżanowski zwraca uwagę na to, że i bez regulaminu natura rzeczy jasno wskazuje, iż delegat musi być umocowany przez mandantów, przez publiczne zebranie; gdzie prawo jest tak jasne, tam go łamać nie można. Wyborcy wschowscy mieli sposobność zebrać się gdzieindziéj. Taki sam przypadek zachodzi w Chodzieżu, o czém mówca żąda wyjaśnienia. Przewodniczący oświadcza, że o wyborze w Chodziezkiém zawiadomił go komitet powiatowy chodziezki. Pan Graf składa na stół protokół z prywatnego zebrania, na którém mu mandat poruczono. Pan Konst. Sczaniecki stawia wniosek o zamknięcie dyskusyi i głosowanie, w którém zebranie walor mandatu p. Bronikowskiego uznało.

Dr. Szuman referuje, że komisyą do ułożenia projektu tworzyli z łona komitetu pp. T. Chłapowski i Wierzbiński, z łona walnego zebrania pp. dr. Szuman, dr. Zielewicz i Julian Bukowiecki; motywuje potrzebę zmiany dawnego regulaminu i podnosi główne jego punkta:

a) co do inicyowania samych wyborów, które dotychczas spoczywały w ręku każdorazowego prezesa Koła, przeniesiono teraz inicyatywę na komitet prowincyonalny, ciało kolegialne, a więc dające więcéj gwarancyi nawet, aniżeli tak szanowne osoby, jak prezesowie Koła;
b) co do procedury przy wyborze samym, przy któréj starano się połączyć autonomią powiatową i centralizacyą, oddając w ręce prowincyonalnego komitetu układanie listy kandydatów, z uwzględnieniem smodzielności powiatów;
c) co do liczby kandydatów w pojedyńczych powiatach. Liczba dwunastu kandydatów spowodowaną jest tém, aby dać powiatom wolność wymienienia tylu imion, ilu posłów mniéj więcéj u nas wybierają.

Reszta zmian jest mało znaczącą — referent poleca delegatom przyjęcie projektu.

Pan Krzyżanowski wolałby czystą dyktaturę komitetu centralnego, aniżeli taką autonomią jaką daje projekt, bo tylko komitet byłby w takim razie odpowiedzialnym — wedle projektu zaś odpowiedzialność jest podzieloną, a władza cała w ręku komitetu. Autonomia i centralizacya są tak przeciwne pojęcia, że ich godzić nie można, a rozłączyć należy. Mówca jest za autonomią, bo powiat lepiéj czuje i wie do kogo ma zaufanie, niż komitet; a mogą zajść przypadki gdzie powiat zupełnie innego otrzyma kandydata, aniżeli sobie życzył, co może mieć bardzo złe następstwa. Żądamy zasad, któreby zaspokoiły umysły, pobudziły do pracy. Komitetowi centralnemu nadaje mówca władzę pośredniczącą a nie rozstrzygającą Co do liczby 12, to wedle racyi referenta należałoby konsekwentnie 27 mianować kandydatów. Mówca jest za liczbą 3, dla tego, że jeżeli kandydatów na seryo, a nie dla owacyi, choćby zasłużonych nazwisk, stawiać będziemy, to ta liczba 3 zupełnie wystarczy. Każdy powiat wspomni na to, że ta lub owa osobistość była już gdzieindziéj stawianą, a więc jéj stawiać nie będzie.

Pan Buchowski zgadza się, że centralizacyi i autonomii pogodzić nie można — nowy projekt nie rozwiązał tego zadania, ale się zbliża do tego i jest poprawką dawnego. Mówca sądzi, że szukanie regulaminu doskonałego jest niepraktycznem, żąda, aby z ręką na sercu drażliwość usunięto, a zbiorowe ciepło i delegowanych i komitetu będzie wszystkich ogrzewało, to ciepło, co użyźnia, upładnia i owoce wydaje. Mogą być pojedyńcze wypadki, tak przy autonomii jak i centralizacyi, że będzie obrana osoba niedogodna temu lub owemu stronnictwa, ale regulaminu, któryby wszystkie usunął niedogodności, stworzyć się nie da. Co do liczby kandydatów jest rzeczą niezbędną, aby większą liczbę kandydatów stawiono a przynajmniéj 12.

Pan Różański w myśl powiatu mogilnickiego oświadcza się przeciw projektowi. Już dawniejszy regulamin wyborców nie zadowalał, żądali oni więcéj autonomii, tymczasem nowy projekt jeszcze więcéj centralizuje. Nie reprezentanci, ale komitet ma całą listę układać. Obecne zebranie ma zdaniem mówcy właśnie pogodzić centralizacyą z autonomią, nie może się zgodzić na to, aby przy układaniu listy zupełnie pominięto delegatów. Mówca jest przeciwny projektowi i wolałby aby zostano przy starym regulaminie.

Pan Koczorowski w imieniu swego powiatu oświadcza, że powiat był pierwotnie za jednym kandydatem, późniéj zgodził się na sześciu.

Ks. Górski zwraca uwagę na par. 11 i wyrażenie „o ile być może,“ które trzeba ściśle określić.

Pan Łącki osobiście byłby za centralizacyą, powiat jego był innego zdania i żąda jak największéj autonomii; „o ile być może“ zrobiło jak najgorsze wrażenie, powiat chce, aby mówca głosował za 6 i aby z tych sześciu jeden koniecznie był wybrany.

Ks. dr. Wartenberg zwraca się do zdania pana dr. Szumana, że projekt godzi centralizacyą i autonomią. Tego mówca nie widzi. 6×27=162, ta liczba redukuje autonomią na zero. Nie możemy stanowić władz, któreby nam narzucały dyrektywę, nie możemy w ręku kilku osób nieodpowiedzialnych składać władzę, któréj wolno nie uwzględnić życzeń ludu. To tylko może zniechęcić niższe warstwy, któreśmy kształcić powinni. Mówca nie widzi racyi, aby się trzymano liczby 12; konsekwencya i tradycya wymagałaby raczéj, aby liczbę 27 zatrzymano.

Pan Rogaliński (szubiński powiat) uważa, że przy autonomii powiatów delegaci byliby zupełnie zbyteczni a rola ich równałaby się roli listowych, przynoszących listy, których zmieniać nie można.

Dr. Szuman rezerwuje sobie odpowiedź na uczynione uwagi do specyalnéj dyskusyi. Zadaniem naszém jest wybierać posłów takich, którzyby bronili praw naszych — téj zasadzie stanie się zadość, jeśli pozostawimy komitetowi prowincyonalnemu taką władzę jaka mu jest potrzebną. Przy autonomii nie potrzebni nietylko delegaci ale nawet i prowincyonalny komitet.

Pan Wierzbiński żąda, aby członkom komisyi było wolno każdéj chwili zabierać głos, na co się zgodzono. P. Wierzbiński mówi przeciw p. Krzyżanowskiemu. Wola pojedyńczego człowieka musi ustąpić woli ogółu. Komisya miała pewne powody, dla których ustanowiła liczbę 12. Mamy interes wspólnéj obrony, dla tego każdy powiat powinien wpływać na wybory we wszystkich powiatach. Do czegożby doprowadziła taka nieograniczona autonomia, aby koniecznie ten kandydat był wybrany, którego sobie powiat życzy?

Pan Łubieński. Powiat szamotulski jest w zgodzie z projektem komisyi. Liczba kandydatów powiększona nie ścieśnia autonomii powiatów. Chodzi o obronę praw naszych wspólnych, ale nie o powiatowe interesy, jak szosy lub tym podobne.

Ks. dr. Wartenberg sądzi, że z p. dr. Szumanem jest w nieporozumieniu i prosi o wytłómaczenie. W § 11 jest jądro centralizacyi — Komitet może z listy ogólnéj ułożyć bez odpodzialności listę ściślejszą. Mylny jest zarzut, jakoby komitet był niepotrzebny. Komitet jest potrzebny jako władza wykonawcza a delegaci będą władzą rozstrzygającą, która będzie mogła osobistości nie godne i nie odpowiednie usunąć. Mówca jest za tém, aby listy ściślejszéj komitet nie układał, ale delegaci. Interes wspólny jest zawarowany zjazdem delegatów — 12 kandydatów z powiatu do tego nie potrzeba. Mówca proponuje, aby kandydat stawiony w kilku powiatach, a więc wolą ogółu powołany i zaszczycony zaufaniem był eo ipso za kandydata uważany, któremu tylko sankcyą dadzą delegaci; w ten sposób będą w akcyą wyborczą wciągnięte i te powiaty, które nigdy posłów polskich nie obierają.

Pan Bukowiecki rozróżnia dwie epoki wyborcze. Aż do r. 1870 była autonomia po-

wiatowa bardzo ograniczona; dzisiejszy projekt proponuje 12 kandydatów — aż do r. 1870 powiaty były wzywane, aby stawiały kandydatów aż do liczby 27, trudności w wynajdywaniu tylu kandydatów, nawet w powiatach zniemczonych nie znajdywano n. p. w powiecie międzyrzeckim, gdzie 20 kandydatów bez trudności stawiono. Projekt przedłożony przez komisyą ma być medium między centralizazyą a autonomią, a do dyktatury nie prowadzi. Jeśli tego dylematu pogodzić nie może, to niech raczéj komitet majoryzuje powiaty, aniżeli powiaty miałyby majoryzować Księstwo (tu p. K. Chłapowski robi uwagę, że powiat mógłby chyba majoryzować sam siebie). W Brandenburgii, Pomeranii itd., mogą powiaty żądać, aby ich kandydatów wybierano — ale my tu specyalnych potrzeb nie mamy, bo n. p. przeprowadzenie gimnazyum w wągrowieckiém było sprawą ogólną. Lud wedle ks. Wartenberga nie może wybrać 12. Rękę na serce księże Wartenberg, woła mówca, czy lud zna choć jednego kandydata? to my przedstawiamy kandydatów, inni przedstawiają, proponują a lud się zgadza, do tego lud jeszcze nie dorósł, abym ja go pytał o rady i wskazówki — ja mu przedstawiam a on jest do tyla dobry, że mi ufa. Ksiądz Wartenberg wedle mówcy jest w sprzeczności ze sobą, raz jest za absolutną autonomią, drugi raz nie.

Pan Krzyżanowski. Niesłychanie przykre wrażenie zrobiła na mnie insynuacya, zrobiona autonomistom, jakoby zmierzali do jakiegoś separatyzmu. Poseł reprezentuje powiat, na korzyść kraju i pożytek kraju, nawet wtedy, gdy nie reprezentuje zasad większości. W czasach dzisiejszych zwłaszcza, za jedyny środek uważam autonomią powiatową. Centralizacya zaczyna brać górę we wszystkich instytucyach społecznych. Życie powinno iść z dołu do góry a nie z góry do dołu. Oprócz zarzutu separatyzmu zrobiono autonomii zarzut bezwzględności. Wola powiatu ma prawo wymagać uwzględnienia swych żądań. Lista powiatu może być zmodyfikowana przez delegatów, ale żądam jawnego głosowania, dającego nam pewną rękojmię. Liczba większa kandydatów ma być korzystną dla autonomii?! Ależ tu komitet układa listę bez uwzględnienia powiatu, to wcale nie sprzyja autonomii.

Dr. Zielewicz żąda, aby ks. dr. Wartenberg zdanie swoje co do autonomii ściśle określił.

Pan Bentkowski, który na pewien czas złożył prezydenturę w ręce pana A. Radońskiego, oświadcza, że według zasad parlamentarnych wolno ks. Wartenbergowi uwzględnić żądanie dr. Zielewicza lub też nie.

(Tu solwowano sesyą aż do godz. 3.)

P. J. Kościelski (Inowrocław) wnosi aby natychmiast zamknięto dyskusyą jeneralną i rozpoczęto specyalną. Pan Koczorowski jest wnioskowi temu przeciwny, również i panowie Krzyżanowski, Bentkowski i Różański. Wniosek p. Kościelskiego upada. P. Bentkowski oświadcza, że przy każdym punkcie regulaminu będzie stawiał poprawki, w końcu będzie głosował przeciwko całemu regulaminowi a to z tych powodów.

Lat kilkanaście wybierano sposobem ultracentralistycznym, bez wszelkich regulaminów. Z czasem te rzeczy przybrały formę, która trwała aż do r. 1870, ale i ta forma pokazała się autonomicznym żądaniom z jednéj, demagogicznym agitacyom z drugiéj strony, niewystarczającą. Uprawniona żądza powiatów była już rozbudzoną, ordre du Moufty z Poznania już nie słuchano — uchwalono nowy regulamin w r. 1870 — a oto już teraz ma być inny regulamin uwotowany. Nie o literę regulaminów ale o ducha tutaj chodzić powinno. Z tych powodów mówca jest przeciw regulaminowi. W dawnéj Polsce mówca byłby autonomistą w najszerszém znaczeniu — dzisiaj jest centralistą. Pan Sczaniecki stawia wniosek o zamknięcie dyskusyi, wniosek ten przechodzi 2 głosami większości.

Dyskusya specyalna.

Pan Wierzbiński wnosi aby, dyskusyą nad paragrafami, stojącemi w związku ze sobą połączono.

§ 1.

Komitet wyborczy prowincyonalny początkuje we wszystkich wyborach sejmowych tak do parlamentu rzeszy niemieckiéj jako i do sejmu pruskiego.

Paragraf ten przyjęto prawie jednomyślnie.

§ 2.

Komitet wyborczy prowincyonalny składa się z 5 członków wybranych na czas legislatury resp. aż do nowego wyboru przez walne zebranie wyborcze prowincyonalne. Oprócz takowych wybiera toż zebranie dwóch zastępców. Komplet stanowi dwóch członków komitetu.

Pan Bentkowski, oddawszy prezydenturę panu Radońskiemu zabiera głos i uważa, że tu brak rozporządzenia przechodniego, czy komitet dawny pozostaje w swéj egzystencyi, czy ma przybrać dwóch nowych członków i. t. d. W obec tych wątpliwości, stawia wniosek, aby walne zebranie poleciło komisyi zredagowanie takiego rozporządzenia przechodniego i podanie go walnemu zebraniu. Pan Hulewicz życzyłby sobie, aby mechanizm został i tutaj uproszczony, żąda zatém, aby komitet prowincyonalny tak długo istniał, dópóki go walne zebranie nie zmieni albo śmierć nie zrobi w nim luki. Pan Bentkowski uważa wniosek ten za niebezpieczny dla powiatów. Pan Hulewicz nie upatruje w tém żadnego niebezpieczeństwa i żąda aby komitet tak długo, póki zadowalać będzie powiaty zostawał niezmieniony. Pan Krzyżanowski popiera p. Hulewicza. Ks. dr. Wartenberg oświadcza, że dodatek p. Bentkowskiego nie potrzebny bo go § 3 zastępuje.

Paragraf 2 przyjęty prawie jednogłośnie. P. Bentkowski wniosek swój cofnął po oświadczeniu komisyi, że odnośną rezolucyą postawi.

§ 3.

Po skonczonéj legislaturze i odbytych wyborach delegatów (§ 5) zwołuje ustępujący komitet wyborczy tychże na walne zebranie celem wybrania nowego komitetu wyborczego prowincyonalnego na czas następującéj legislatury.

Pan Bentkowski najmocniéj jest przeciwny zwoływaniu osobnego zebrania delegatów celem wyboru nowego komitetu. Każda korporacya, która byt swój kończy musi dać mocodawcom choćby najkrótsze sprawozdanie — tutaj nikt nie wie, co komitet, mający ustąpić, zrobił. W dawnym regulaminie był przepis w téj mierze, w nowym go nie ma. Z tego powodu proponuje pan Bentkowski, aby opuszczono wyraz „osobny“, aby delegaci, którzy przyjadą na wybór kandydatów, odebrali sprawozdania komitetu, wybrali nowy komitet a po tém dopiero kandydatów.

Pan T. Chłapowski żąda przestawienia § 3 na drugie miejsce a § 2 na trzecie. Przy tém zwraca uwagę na to, że obieranie w ten sposób komitetu napotka na przeróżne trudności. Pan Bentkowski przyznaje, że w obec tych uwag wniosek jego jest niewykonalnym i dla tego go cofa, polecając wszelako uwadze i pieczołowitości zebrania, aby uwagi jego gdziekolwiek uwzględniło. Ks. Górski podnosi wniosek p. Bentkowskiego i żąda aby do § 3 dodano: „zebraniem tém kierować będzie z łona walnego zebrania wybrany przewodniczący. Pan Wierzbiński żąda dodatku do § 3 „osobne zebranie, celem odebrania sprawozdania dawnego komitetu i wybrania nowego itd.“ Pan Krzyżanowski jest za wnioskiem pana Wierzbińskiego i żąda oprócz tego składania rachunków. Pan Kościelski żąda, aby stary komitet jeszcze wyznaczył kandydatów na przyszłą legislaturę, potém dopiero zdał zprawozdanie i odebrał pokwitowanie. Pan Buchowski jest przeciwny temu wnioskowi i woli aby raz więcéj się zjechano aniżeli, aby najważniejsza atrybucya nowego komitetu t. j. ustanowienie listy kandydatów, została w ręku starego. Pan T. Chłapowski poleca wniosek p, Kościelskiego, aby uniknąć potrzeby dwóch zjazdów. Ks. dr. Wartenberg pyta pana Chłapowskiogo, jak się wniosek pana Kościelskiego. popierany teraz przez pana Chłapowskiego, godzi z dawniejszym jego wnioskiem.

Pan dr. Szuman żąda aby dyskusyą nad § 3 i wnioskiem pana Kościelskiego odłożono za § 11.

Ks. dr. Wartenberg żąda przywrócenia § 18 starego regulaminu po paragrafie trzecim nowego regulaminu, paragrafu dotyczącego zażaleń o niedopełnienie przepisów regulaminu i nadużyć przy wyborach. Dr. Szuman żąda, aby paragraf ten przyczepiono do § 17 nowego regulaminu.

§ 4.

Po zamknięciu sesyi w ostatniéj kadencyi legislatury (lub po rozwiązaniu Izb) komitet wyborczy prowincyalny najdaléj w 15 dniach wyznacza na każdy powiat i miasto Poznań po jednym mężu zaufania, któremu porucza zwołanie w najbliższyw czasie (4 tygodnie) zebrania powiatowego wyborczego.

Ks. Górski, pan Krzyżanowski i hr. Szołdrski stawiają wnioski, aby zamiast męża zaufania, komitety wyborcze powiatowe funkcyonowały. Pan Rogaliński jest temu przeciwny. Panowie Łącki i Buchowski mówią za wnioskami. Pan Hulewicz z tych samych względów, a mianowicie dążąc do uproszczenia organizacyi, usunięcia niepotrzebnych kółek i kółeczek, jest za wnioskiem. Hr. Szołdrski cofa swój wniosek na rzecz wniosku p. Krzyżanowskiego, który brzmi:

„Po zamknięciu sejmu w ostatniéj kadencyi legislatury (lub po rozwiązaniu Izb) przewodniczący komitetu wyborczego powiatowego zwołuje w 14 dniach zebranie powiatowe wyborcze“ a według interpretacyi wnioskodawcy nie wyklucza znoszenia się komitetu powiatowego z centralnym. Wniosek pana Krzyżanowskiego upada.

Wniosek księdza Górskiego przechodzi, choć się wcale a wcale nie różni od wniosku pana Krzyżanowskiego, z tą tylko różnicą, że powiedziano wyraźnie, iż komitet prowincyonalny porucza powiatowemu zwołanie zebrania powiatowego, z usunięciem zupełném męża zaufania.

§ 5.

Walne zebranie wyborcze powiatowe, zagajone przez męża zaufania, uskutecznia większością głosów wybór komitetu wyborczego powiatowego, składającego się z 3—5 osób, jako też pełnomocnika (delegowanego) i jego zastępcy na czas całéj legislatury, (resp. do nowych wyborów). Delegowany i jego zastępcą mogą być członkami komitetu powiatowego, ale nie prowincyonalnego.

Dr. Szuman po zmianie § 4 proponuje aby skreślono w § 5 „zagajone przez męża zaufania“ i zastąpiono stósownie.

Ks. Górski cofa swój wniosek do tego paragrafu stawiony.

Decyzyą co do ostatniego zdania § 5 proponuje dr. Szuman odłożyć do dyskusyi nad § 11. Paragraf ten przyjęto.

§ 6.

Toż walne zebranie powiatowe wyborcze, wybiera absolutną większością głosów: 12 kandydatów do Izby pruskiéj, a 6 do parlamentu rzeszy, celem przedstawienia ich walnemu zebraniu wyborczemu prowincyalnemu.

Protokół tego walnego zebrania powiatowego oddaje przewodniczący komitetowi wyborczemu powiatowemu, który kopią zatrzymawszy do akt, odsyła komitetowi wyborczemu prowincyalnemu.

Pan Krzyżanowski stawia do paragrafu tego poprawkę, aby 3 kandydatów do sejmu niemieckiego i 3 do Izby pruskiéj wybierano. Pan Szuman, referent komisyi, proponuje, aby zostawiono powiatom do woli liczbę kandydatów z ograniczeniem najwyższéj cyfry. Hr. Szołdrski żąda 6 kandydatów do sejmu i 6 do parlamentu. Pan Różański mówi przeciw większéj liczbie i refutuje zdanie p. Bukowieckiego, jakoby lud nasz ślepo tylko słuchał przywódzców, a nie miał swego zdania w końcu żąda do parlamentu kandydatów 3, a do Izby pruskiéj 4. Pan Buchowski jest za zatrzymaniem 12 kandydatów i to właśnie dla zachowania autonomii powiatowéj. Pan K. Sczaniecki żąda, aby zamiast 6 i 12, pó czterech stawiono kandydatów. Dr. Szuman jako członek komisyi żąda zmiany: „aż do 12 kandydatów do Izby pruskiéj, a aż do 6 do parlamentu.“ Pan Kościelski żąda, aby najmniéj 6 stawiono kandydatów. Pan Krzyżanowski mówi, że przy wyborze po powiatach zwykle tylko o 3 się myśli na seryo kandydatach, reszta jest dekoracyą; tak wielka liczba kandydatów złe robi na ludzie wrażenie. Ks. dr. Wartenberg powiada, że według p. Bukowieckiego autonomia jest teroryzmem mas ciemnych, które to pojęcie autonomii p. Bukowiecki imputuje autonomistom; tak autonomiści nie pojmują autonomii, żądając tylko uwzględnienia powiatów i dobra ogólnego. Pan Bukowiecki jeszcze raz oświadcza się przeciw autonomii, jakkolwiek ona będzie pojętą. Powiat N. może wybrać 3 kandydatów a. b. c. ci wszyscy mogą być niemili reszcie powiatów; jeśli przejdzie autonomia powiatów, to wtenczas te 26 powiatów będą musiały zgodzić się na te niemiłe osobistości. Ks. dr. Wartenberg żąda odłożenia głosowania nad tym § po za § 11. Pan B. Łubieński zgadza się na zdanie p. Bukowieckiego, zmiany dr. Szumana we wniosku przezeń postawionym nie życzy sobie mówca. Ostatni przesądzający wniosek ks. Wartenberga upadł mniejszością kilku głosów. Pan Kościelski poleca swój wniosek, żądający najmniéj 6 kandydatów do Izby pruskiéj i do parlamentu. Pan Koczorowski zwraca uwagę na ważność sprawy i prosi o gruntowne zastanowienie. Pan Sczaniecki poleca swój wniosek o 4 kandydatow. Pan Hulewicz ze względu na to, że po powiatach będą stawiani wszędzie siłacze wypróbowani, a nie nowe kreatury widzi w 4 kandydatach przyczynę trudności i nieporozumień. Również nie zgadza się na poprawkę pana Szumana, a jest za 12 kandydatami. Na wniosek p. Rogalińskiego zamknięto dyskusyą. Pan Krzyżanowski cofa swój wniosek na korzyść p. Sczanieckiego. Pan Łubieński żąda, aby brzmienie projektu najprzód pod głosowanie poddano, ponieważ wniosek komisyi najdaléj idzie, co jak dowodzi Przewodniczący nie jest prawdą. Pan Buchowski żąda, aby głosowano nad wnioskiem komisyi, bo tak parlamentaryzm wymaga, co jak Przewodniczący dowodzi także nie jest prawdą. Wniosek p. K. Sczanieckiego (po 4 kandydatów) miał 13 głosów za sobą. Wniosek hr. Szołdrskiego (po 6 kandydatów) przeszedł 19 głosami; wniosek p. Kościelskiego tém samém upada i § 6 przyjęty z poprawką p. hr. Szołdrskiego.

§ 7.

Komitet wyborczy powiatowy rozdziela natychmiast po dokonanym (własnym) wyborze pomiędzy sobą urzędy przewodniczącego, sekretarza ,karbnika i resp. zastępców, Kopia protokółu téj czynności przesyła się do akt komitetu wyborczego prowincyalnego.

Paragraf ten przyjęto bez zmiany.

§ 8.

Obowiązkiem komitetu wyborczego powiatowego jest wykonywanie poleceń komitetu prowincyalnego, zajęcie się wszelkiemi czynnościami prowadzącemi do pomyślnego wypadku wyboru posla, a mianowicie: sprawdzanie list wyborczych, przygotowanie i rozdawanie karteczek wyborczych, dopilnowanie stawienia się wszystkich wyborców, podanie tymże środków do przybycia na wybory, przestrzeganie przepisów prawa, konstatowanie nadużyć przy wyborach i t. d.

I ten paragraf przyjęto.

§ 9.

Komitet wyborczy powiatowy zwołuje, ilekroć tego uzna potrzebę, walne zebranie powiatowe, którego obradami przez swego przewodniczącego kieruje. Fundusze na publikacye, portorya, druki i inne potrzeby zbiera w powiecie skarbnik drogą składek. podług normy przez komitet wyborczy prowincyalny na pojedyńcze powiaty nałożonéj, składając rachunki przychodu i rozchodu najbliższemu walnemu zebraniu powiatowemu.

Pan Bentkowski żąda primo, aby wyznaczono fundusz na komitet prowincyalny i dodano po wyrazach: „portorya, druki i inne potrzeby“ następujące słowa:

również fundusze na potrzeby komitetu prowincyalnego podług normy wskazanéj przez walne zebranie prowincyalne zbiera w powiecie skarbnik, składając rachunki itd.

W ten sposób zmieniony § 9 przyjęty został.

§ 10.

Na wezwanie komitetu wyborczego prowincyonalnego żjedżają się delegowani wszystkich powiatów Wielkiego Księstwa do Poznania, zaopatrzeni w protokóły zebrań wyborczych, o ile te już nie były przesłanemi komitetowi prowincyonalnemu. To zebranie delegatów, wespół z komitetem wyborczym prowincyonalnym, tworzy walne zgromadzenie wyborcze prowincyonalne jako najwyższą władzę wyborczą prowincyonalną, któremu przewodniczy każdorazowy przewodniczący komitetu prowincyonalnego, lub jego zastępca.

Zebranie to rozstrzyga większością głosów każdą wątpliwość niniéjszéj ustawy, lub ustawą nie objęte ewentualności wszelkiego rodzaju.

Po krótkich uwagach § ten przyjęto.

§ 11.

Ustanowienie kandydatur poselskich na pojedyńcze okręgi wyborcze odbywa się w sposób następujący:

Z listy generalnéj obejmującéj wszystkie kandydatury w pojedyńczych postawione powiatach, układa komitet prowincyalny listę ściślejszą, przeznaczając na każdy okręg wyborczy podwójną liczbę osób, w okręgu tym wybieranych (tak, że gdzie się 1 poseł wybiera, tam dwóch stawia kandydatów, gdzie 2, tam 4 itd.), uwzględniając o ile to być może, życzenia pojedyńczych powiatów,

na wniosek p. Sczanieckiego połączono w dyskusyi z

§ 12.

Z téj listy ściślejszéj obowiązani są delegowani wybrać sposobem tajnego głosowania karteczkami i absolutną większością głosów, potrzebną na każdy okręg liczbę kandydatów, których wybór ostateczny dla odpowiednich okręgów wyborczych jest obowięzującym.

Członkowie komitetu prowincyonalnego w głosowaniu tém udziału nie biorą. W innych kwestyach, decyzyi walnego zebrania wyborczego prowincyonalnego podlegających, głosują porówno z delegatami.

Pan Haza Radlic złożył poprawkę, która tak brzmiała:

§ 11. Ustanawia się kandydatury poselskie w ten sposób:

Z listy ogólnéj, obejmującéj wszystkie kandydatury, w pojedyńczych postawione powiatach, walne zebranie delegatów wraz z komitetem prowincyonalnym układa listę ściślejszą. — W niéj kandydaci, którzy na liście więcéj aniżeli jednego powiatu postawieni byli, tém samém bez osobnego głosowania delegowanych uważają się za obranych wolą kraju i powinni być naznaczeni w powiatach, gdzie wybór polskich posłów jest zapewniony.

W którym zaś okręgu wyborczym mają być naznaczeni, rozstrzyga walne zebranie delegatów. Tylko w tym przypadku, żeby liczba kandydatów, mających za sobą więcéj głosów powiatowych, nie była dostateczną, posłowie wybierają się z liczby kandydatów postawionych na liście jednego tylko powiatu. Wtedy delegowani odnośnych powiatów wyznaczają na każdy okręg wyborczy podwójną liczbę osob w okręgu tym wybieranych, trzymając się ściśle kolei i porządku, w jakim kandydaci są wymienieni w protokułach powiatowych.

§ 12. Głosowanie to odbywa się jawnie. Kandydat przez powiat proponowany może być usunięty tylko większością $^2/_3$ głosów.

Członkowie komitetu prowincyonalnego w głosowaniu tém udziału nie biorą.

W innych kwestyach, decyzyi walnego zebrania wyborczego prowincyonalnego podlegających, głosują porówno z delegatami.

Ksiądz Górski stawił taki wniosek:

§ 11. Ustanowienie kandydatów poselskich na pojedyńcze okręgi wyborcze odbywa się w sposób następujący: Przewodniczący na walném zebraniu delegatów powołuje do stołu, przy którym komitet prowincyonalny zasiada, grupami, w jakich powiaty wybierają i w porządku niżéj określonym, delegowanych z tychże powitów. Delegowani wyznaczają kandydatów swoich powiatów ściśle według następstwa, przepisanego w odnośnych protokułach walnych zebrań powiatowych. Z kandydatów przez delegowanych w ten sposób wyznaczonych może ten tylko być usuniętym, przeciw któremu $^2/_3$ delegatów się oświadczy, albo już został postawionym w innym powiecie, mającym pierwszeństwo wedle niżéj określonego następstwa okręgów wyborczych. W takim razie komitet powiatowy wyznacza innego kandydata, przez tenże powiat postawionego, wedle porządku przyjętego w odnośnym protokule walnego zebrania powiatowego. Tak samo się postępuje w razie nieprzyjęcia kandydatury przez wyznaczonego na walném zebraniu powiatowém kandydata. W ten sposób komitet prowincyonalny układa ostateczny, ogólnie obowiązujący spis kandydatów. Powoływanie delegowanych do stołu komitetowego odbywa się porządkiem tych okręgów wyborczych, które mają więcéj prawdopodobieństwa w przeprowadzeniu polskich kandydatów. Porządek ten stanowi komitet prowincyonalny. Głosowanie jest jawne. — Członkowie prowincyonalnego komitetu nie biorą udziału w głosowaniu.

Pan K. Chłapowski stawił wniosek następujący:

§ 12. Listę przez komitet postawioną walne zebranie przyjmie albo na wniosek członków zmodyfikuje. Głosowanie odbywa się jawnie. Członkowie komitetu prowincyonalnego w tém głosowaniu udziału nie biorą.

Dr. Szuman, referent komisyi, przyznaje że wyrażenie „o ile to być może“ nie jest dość ścisłe, i ma być tylko wskazówką dla komitetu, że żądania powiatów względnie uwzględniać winien, dla tego godzi się na to, aby to wyrażenie zastąpić inném. Głosowanie tajne chce p. Szuman utrzymać bądź co bądź i prosi, aby redakcyą komisyi przyjęto.

Ks. Górski twierdzi, że § 11 żadnéj nie daje powiatom rękojmi. W jaki sposób komitet, prowincyalny będzie tę odpowiednią liczbę kandydatów ustanawiał? Daléj niewłaściwa jest forma „o ile to być może“, a nakoniec tajne głosowanie jest tu wcale nie na miejscu; w końcu żąda ks. Górski, aby do jego wniosku dodano, że członkowie komitetu w głosowaniu delegatów udziału nie biorą.

P. Różański popiera obszernie generaliter 3 wnioski poprzednie.

P. Bentkowski zwraca uwagę na niebezpieczną innowacyą głosowania jawnego, nigdzie niepraktykowanego, zwłaszcza przy balotowaniu, przy ujemném głosowaniu. To się równa samowolnemu rzucaniu pochodni żalów i swarów najróżnorodniejszych.

P. Krzyżanowski zaczyna od słów „o ile to być może.“ Te słowa nie są przedmiotowo określone, jedno zostawione subjektywnemu zapatrywaniu komitetu. Myśl przewodnia § 11 jest zamachem na wolność powiatów. Będziemy mieli 162 kandydatów, jeśli powiaty nie będą stawiały tych samych osób. Z tych wybiera komitet prowincyonalny 54 — jest to pozostawienie komitetowi centralnemu władzy, jakiéj się w ciele wyborczém nigdy nie pozostawia kilku osobom. Co do § 12 tajne głosowanie ma być warownią niezależności. Dla ludzi trwożliwych i zależnych jest to rzeczywiście kotwicą ratunku. Jest rzeczą niesłychaną, aby delegatów, ludzi zaufania całego Księstwa, stawiać na równi z takimi ludźmi. Jawne głosowanie praktykuje się owszém dość często. Jeśli życie publiczne ma kwitnąć, to odwaga cywilna pozostać musi przynajmniéj u ludzi wybitne zajmujących stanowisko.

P. Bukowiecki twierdzi, że aż do roku 1870 tak bywało, jak teraźniejszy regulamin

proponuje. Co do jawnego głosowania zgadza się mówca na wywody p. Bentkowskiego. Głosowanie jawne może posłużyć i jednemu i drugiemu stronnictwu, czyli innemi słowy, nie posłuży żadnemu.

P. Krzyżanowski odpiera zarzut p. Bukowieckiego, jakoby stawiając wniosek, miał na myśli swoje lub stronnictwa swego korzyści. Wnioskodawca miał na myśli jedynie dobro kraju, i usilnie się przeciw podobnym insynuacyom zastrzega.

Ks. dr. Wartenberg zwraca uwagę na to, że centralizacya może być dobrą, dopóki społeczeństwo jest w stanie niedołężnym, jeśli społeczeństwo przyjdzie do samodzielności, natenczas owa suknia dziecięca już mu nie wystarcza. Stronnictwo będące w większości, ze względów na własne dobro nie powinno przyduszać mniejszosci. Do uwzględnienia téj mniejszości zdążają wnioski powyższe. Co do tajnego głosowania to, co p. Bentkowski powiedział ma niewątpliwe znaczenie, atoli ważniejszém się mócy zdaje to, co powiedział p. Krzyżanowski.

P. Sczaniecki, należący, jak przyznaje, do ultra-autonomistów, mimo ten swój sztandar na wniosek p. Hazy Radlica zgodzić się nie może. I na projekt komisyi się nie godzi, atoli z dwojga złego wolałby tę ultra centralistyczną redakcyą komisyi. Była agitacya niegodna, która powinna być napiętnowaną, i w taki sposób przed 3 laty stawieni zostali na listę kandydatów ludzie, których kraj, ani nawet powiat sobie nie życzył. W jednéj mieścinie sprowadzą przemysłowców, w drugiéj przywiozą obywatele po kilka fornalek chłopów i ci przegłosują. Zebranie delegatów musi razem z komitetem prowincyonalnym mieć władzę ustanawiania kandydatów. Samowolne układanie listy kandydatów przez komitet może być również użyte na niekorzyść kraju, bo wszyscy ludźmi jesteśmy; dla tego na projekt komisyi mówca zgodzić się nie może. W obec policyi i redaktorów nie jest mówca za głosowaniem jawném, zwłaszcza z obawy przed pojedynkami, któreby nastąpić mogły w razie zbytku cywilnéj odwagi. Mówca przeczy, jakoby praktyka dawniejsza była taka, jak ją obecny proponuje regulamin, jak to twierdzi p. Bukowiecki. Dawniejsza praktyka może była dobrą na dawniejsze czasy, a nie na dzisiaj. Dla tego mówca proponuje zatrzymanie § 20 starego regulaminu.

Ks. Górski prosi, aby zgromadzenie głosowało nad pierwszym jego wnioskiem.

Pan Bronikowski żąda unormowania, w którym powiecie kandydaci postawieni w kilku powiatach mają być ustanowieni posłami.

P. Haza Radlic cofa swój wniosek na rzecz wniosku ks. Górskiego.

P. Kościelski postawił poprawkę, aby w końcu § 11 dodano: „uwzględniając życzenia powiatów w miarę, jak w nich zapewniony wybór posła Polaka.“ Wniosek p. Kościelskiego o zamknięcie dyskusyi upadł.

P. Buchowski twierdzi, że to słowo „o ile to być może“ byłoby skokiem w przepaść, gdyby nam komitet, naszemi wybrany głosy, nie dawał gwarancyi a wzbudzał obawy. Wnioski stawiane nie są lepsze i trudności nie usuwają.

Mówca jest za przyjęciem projektu bez zmiany. Ks Górski przypomina że wniosek jego nic więcéj nie zawiera, jak to co zawierał starego regulaminu § 20, z małemi zmianami i prosi aby wniosek jego poddano pod głosowanie. Pan K. Chłapowski cofa swój wniosek na korzyść księdza Górskiego. Pan Łącki wnosi aby § 20 starego regulaminu zatrzymany został. Pierwsza część wniosku ks. Górskiego aż do ostatniego a linea upada 19 głosami przeciw 10. Nad ostatniem a linea nie głosowano wcale. Wniosek p. Łąckiego przeszedł znakomitą większością. § 20 starego regulaminu brzmi:

Ustanowienie kandydatur poselskich na okręgi wyborcze odbywa się w sposób następujący.

Przewodniczący powołuje na walnem zebraniu do stołu przy którym komitet prowincyonalny zasiada, grupami w jakich powiaty posłów na sejm wybierają, delegowanych z tych powiatów. Ci przedkładają komitetowi protokóły walnych zebrań wyborczych powiatowych, w których to protokółach kandydaci na posłów przez walne zebranie powiatowe wybrani są oznaczeni.

Z ogólnéj liczby kandydatów postawionych przez powiaty razem wybierające układają odnośni delegowani listę z sześciu składającą się osób, uwzględniając przy niéj porządek, w jakim kanzydaci w protokółach są wymienieni. Przyjęcie lub odrzucenie tychże uchwala zebranie delegowanych absolutną większością głosów, trzymając się przy tém kolei.

Powoływanie delegowanych do stołu komitetowego dzieje się porządkiem tych okręgów wyborczych, które mają więcéj prawdopodobieństwa w przeprowadzeniu polskich kandydatów. Porządek ten stanowi komitet wyborczy prowincyonalny.

Do tego dodano ostatnie dwa zdania projektu komisyi:

Członkowie komitetu prowincyonalnego w głosowaniu tém, udziału nie biorą. W innych kwestyach decyzyi walnego zebrania wyborczego prowincyonalnego podlegających, głosują porówno z delegatami.

Wrócono następnie do § 3. Pan Bentkowski cofa swój wniosek na korzyść wniosku p. Kościelskiego (cfr. wyżéj przy § 3) również pan Wierzbinski i ks. Górski. Wniosek pana Kościelskiego przyjęto. Przestawienie § 3 na miejsce 2 i odwrotnie, żądane przez p. T. Chłapowskiego również przyjętém zostało.

Ostatnie zdanie § 5. „Delegowany i jego zastępca mogą być członkami komitetu powiatowego, ale nie prowincyonalnego“ zatrzymano znaczną większością.

Pan Sczaniecki proponuje aby resztę paragrafów en bloc przyjęto, na co p. Rogaliński zauważył, że to być nie może po zniesieniu § 11 i 12.

§ 13.

Ażeby uniknąć wyborów ponownych z powodu nieprzyjęcia kandydatury, winien każdy kandydat postawiony na liście generalnéj, jeżeli ewent. wyboru przyjąć nie chce, po odnośném zapytaniu przez komitet wyborczy prowincyalny oświadczenie swoje na ręce tegoż przesłać. Gdyby pomimo to kandydat z ściślejszéj listy wybrany, wyboru przyjąć nie chciał, komitet prowincyalny w miejsce jego przeznacza tego z kandydatów, który najwięcéj pozyskał głosów.

§ 14.

W razie opróżnienia krzesła poselskiego, wybierają nowego kandydata odnośne komitety powiatowe w porozumieniu z komitetem prowincyonalnym. Jeżeli jednakowoż dokonane już wybory przez Izbę zostały unieważnionemi, kandydaci dawniejsi pozostają takowymi i dla nowo rozpisanych wyborów.

Ks. dr. Wartenberg stawia wniosek aby § 13 tak zredagowano:

§ 13. Aby uniknąć wyborów ponownych z powodu nieprzyjęcia kandydatury, każdy kandydat postawiony na liście powiatowéj, jeżeli wyboru przyjąć niechce, po odnośném zapytaniu przez komitet powiatowy winien oświadczenie swoje na ręce tegoż przesłać. Gdyby kandydat wybrany na posła, oboru przyjąć nie chciał, delegowani z odnośnéj grupy powiatów w porozumieniu z komitetem prowincyonalnym przeznaczają innego w jego miejsce.

a do § 14 taką poprawkę:

§ 14. W razie opróżnienia krzesła poselskiego podobnież odnośni delegowani w porozumieniu z komitetem prowincyonalnym wybierają nowego kandydata.

Jeżeli zaś dokonane już wybory przez Izbę zostały unieważnione, dawniejsi kandydaci pozostają nadal dla nowo rozpisanych wyborów.

Obydwa wnioski ks. dr. Wartenberga upadły poczem przyjęto tego samego żądający wniosek p. Kościelskiego. Brzmi on jak następuje:

§ 13 i 14. W razie nieprzyjęcia wyboru przez kandydata, lub opróżnienia krzesła poselskiego naznacza komitet prowincyonalny innego w porozumieniu z delegatami odnośnych powiatów. Jeżeli jednakowo (etc.) (podług tenoru § 14).

§ 15.

W okręgach wątpliwych mogą komitety powiatowe zawierać kompromisy, w porozumieniu z komitetem prowincyonalnym.

przyjęto bez zmiany.

§ 16.

Protokół walnego zebrania wyborczego prowincyonalnego spisuje jeden z jego członków powołany do téj czynności przez przewodniczącego. Protokóły te jak wszelkie akta odnośne przechowuje przewodniczący komitetu prowincyonalnego.

przyjęto bez zmiany.

§ 17.

Komitetowi prowincyalnemu służy prawo zwoływania walnego zebrania wyborczego prowincyalnego ile razy tego uzna potrzebę a winien je zwołać przynajmniej na żądanie 5 delegatów.

przyjęto bez zmiany.

Ks. dr. Wartenberg stawia wniosek, aby po § 17 projektu umieszczono § 18 starego regulaminu:

Komitet prowincyonalny wyborczy zbiera wszelkie zażalenia i skargi, tyczące się nieregularnego wykonania przepisów praw wyborczych i wszystkie te zebrane materyały przesyła uwierzytelnione na ręce każdorazowego prezesa koła sejmowego polskiego w Berlinie. Komitet prowincyonalny wyborczy winien dawać informacye na żądanie koła sejmowego o sprawach wyborczych,

Następnie cały, w powyższy sposób zmieniony projekt regulaminu wyborczego, przyjęto i posiedzenie solwowano.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Berlin, 11 maja.

(F.) Izba pruska, załatwiwszy dwa pierwsze punkta porządku dziennego: mianowicie interpelacyą p. v. Heeremann, co do samowolnego postępowania rządu w sprawie użytku kaplicy po kapucynach w Monasterze, — przystąpiła do drugiego obradowania nad ustawą, dotyczącą prawa nadzoru państwa nad administracyą majątków dyecezyi katolickich.

Nie myślę jednakowoż choć urywkami przytaczać całego przebiegu dyskusyi, w któréj brali udział wszyscy, którzy w debatach odnoszących się do walki kulturnéj, zwykli się odzywać ze swemi zdaniami; nie powiém też, aby jakaś nowa myśl wyrodziła się w dzisiejszym przebiegu dyskusyi; tyle jedynie zaznaczyć wypada, że debaty lubo napiętnowane „kulturkampf'em,“ nie zdradzały zwykłéj w obozie narodowo-liberalnym itp. zaciętości.

Z naszych przemawiał ks. dr. Jażdżewski, mierząc zasadniczo przeciwko przedłożonéj ustawie. Jeżeli państwo uznaje prawo własności, natenczas musi także pozwolić administrować właścicielom wedle ich woli i przekonania. Kościół dowiódł od lat dwóch blisko tysięcy, że potrafi się rządzić bez opiekunów itd.

Przyjęto od § 1—5 zwykłą większością wszystko w tém brzmieniu, które nadała rządowemu projektowi komisya.

Ożywiła się natomiast debata nad wnioskiem p. Miquél jako §. 5a, opiewającym mniéj więcéj, aby wszelkie kontrowersye pomiędzy organami administrującemi majątki kościelne a władzami nadzorczemi rozstrzygał nie minister oświaty, lecz t. z. „Oberverwaltungs-Gerichtshof.“

Za wnioskiem przemawiał głównie wnioskodawca, utrzymując, że § taki już ze względów równouprawnienia jest potrzebny, gdyż w podobném brzmieniu ma go nowa ustawa kościoła ewangelickiego. Mówca istotnie przemawia godnie i z taktem. Przeciw Miquél'owi odzywa się Gneist, twierdząc, że mówcy poprzedniemu chodzi o popularność. Nie godzi się kwestyonować w tym razie mianowicie prawa rozstrzygającego spory wynikłe pomiędzy władzami administracyjnemi a nadzorczemi. Minister Falk zabiera głos po Gneiście. Nie widzi on korzyści we wniosku Miquela, który paraliżuje prawo nadzoru państwowego; nie trzeba zapominać, że ustawa przedłożona ma zawsze na celu „kulturkampf,“ którego nie chciałby przenieść aż do najwyższego trybunału. (Oberverwaltungs-Gerichtshof.) Mówca od pewnego czasu, przyzwyczaił się do pewnych zżymań i grymasów, które mu towarzyszą mianowicie w debatach kultury. Tak też i tym razem twarz ministra częstokroć bardzo brzydko się przekrzywiała, przybierając wyraz nader sarkastyczny.

Lasker, stając w obronie swego przyjaciela, dowodzi przeciwnie, że wniosek poprawczy, o którym mowa jest tylko wyrazem tendencyi, zawsze przez rząd zamierzanych. Panu Gneistowi zdawało się, że Miquel zamierza ścieśnić prawo nadzoru państwowego. Tymczasem państwo wymaga nowego prawa nadzoru, gdy tymczasem ścieśnienie mogłoby dotyczyć li już istniejącego. Pan minister wskazał na niestosowność podobnego paragrafu ze względu na walkę kultury. Nie trzeba się pozwolić odstraszyć pojęciem „kulturkampfu“ od zdrowych zasad prawa. Wniosek Miquela nie wymaga nic nowego. Mówca protestuje przeciwko insynuacyom Gneistra, jakoby Miquelowi chodziło o uzyskanie popularności. Nie gonimy za popularnością, ale też nie myślimy opuścić dróg prawa.

Następuje głosowanie, w którém przechodzi wniosek p. Miquela, jako § 5.

Oto mniéj więcéj punkt ciężkości dzisiejszéj dyskusyi. Reszta zwykłym szła torem — a cała ustawa ostatecznie przyjętą została.

Jutro mniejszéj wagi rzeczy stawiono na porządku dziennym, gdyż **ustawę o języku urzędowym odłożono do soboty t. j. 13 b. m.**

A teraz może postąpię sobie w myśl waszą, podając kilka szczegółów co do przybycia cara.

Już od samego rana dostrzedz było można pewien niezwykły ruch i wojska i policyi na ulicach, tak że każdy od razu się dorozumiał, że tu coś się święci. Kordon konstablerów pieszych i konnych rozciągał się od samego dworca kistrzyńskiego, aż przed nr. 7 pod lipami, zwykłego pomieszkania cara w Berlinie. Tłumy dosyć liczne widzów zebrały się pod lipami, wyczekując z niecierpliwością wielkiego północy bożyszcza. Lipy zaś same przystrojono dosyć gęsto w chorągwie. Nareszcie poczęły cesarskie ekwipaże około 12stéj w południe odjeżdżać na dworzec, książęta, dygnitarze, a w końcu sam cesarz w towarzystwie swego adjutanta księcia Radziwiłła. W pół godziny zaś później odbył się świetny wjazd gości rosyjskich. Na czele jechał car z cesarzem niemieckim, tuż za nimi książę następca tronu, potém następowali inni książęta, a w końcu jenerałowie, ambasadorowie — razem przeszło 30 pojazdów. Że tu w Berlinie carowi bardzo się cieszą, i że mianowicie wujaszek wszelkich dołoży starań, by swemu siostrzeńcowi uprzyjemnić krótki pobyt, dowodzi już ta okoliczność, że jutro w operze na najwyższy rozkaz przedstawiają balet „Madelaine.“

Kalisz, 9 maja.

(Ks. Biskup Popiel objeżdża swą nową dyecezyą.)

Ksiądz Biskup Popiel przybył do Kalisza z Opatówka, gdzie po drodze udzielił Sakramentu Bierzmowania, o 5 nad wieczorem. W ogrodzie klasztoru pobernardyńskiego oczekiwało go obywatelstwo i wszystkie władze. Po przemowie Prezesa Tow. Kredytowego ksiądz Biskup przybrany w szaty kościelne, wszedł do miasta w procesyi pod baldachimem, niesionym przez czterech Radzców Tow. Kredytowego w asystencyi Prezesa Tow. Kredytowego i Prezesa Trybunału. Procesya szła około kościoła najdawniejszego i najwspanialszego w Kaliszu św. Mikołaja, przez rynek do Kolegiaty św. Józefa. Nazajutrz ksiądz Biskup zwiedzał kościoły i bierzmował u św. Mikołaja. W niedzielę 7 znowu bierzmował w kolegiacie, celebrował sumę, a po obiedzie, danym przez kapitułę, znowu bierzmował. Wczoraj w dniu św. Stanisława bierzmował od rana, potém był na obiedzie, danym na Jego cześć przez gubernatora, który to obiad zaszczycił swą obecnością Jego Cesarzewiczowska Wysokość Książę Leuchtenbergski, i na który zaproszeni byli wszyscy wyżsi urzędnicy. Po południu bierzmował ks. Biskup uczniów gimnazyum w kolegiacie a następnie wieczorem w kościele św. Mikołaja. Dzisiaj zaś bierzmuje w kościele O. O. Reformatów a wieczorem udaje się na dalszy objazd dyecezyi.

Od r. 1835, pamiętnego zjazdem monarchów, pewnie w Kaliszu nie było takiego zgromadzenia ludzi. W dniu onegdajszym liczono 15—18,000 ludzi, przybyłych nawet ze stron dalekich. Z pogranicznych powiatów W. Księstwa Poznańskiego licznemi gromadami, pieszo i na wozach spieszyła ludność tak przywiązana do wiary Ojców. Władze rządowe, od gubernatora począwszy, ubiegają się w uprzejmości, grzeczności i gotowości do wszelkich usług.

Ks. Biskup Popiel od wyjazdu z Włocławka wybierzmował w Uniejowie, Warcie, Sieradzu, Wróblewie, Opatówku i Kaliszu i na wielu innych miejscach już do 30,000 ludzi. Wszyscy podziwiają nie tylko jego niezmordowaną pracowitość, ale siły fizyczne i zdrowie, które zdołają tyle utrudzenia znieść. Uprzejmość jego nadzwyczajna, łatwość w pożyciu, serdeczność, żywość charakteru i gorącość serca zjednały mu tutaj nietylko najwyższy szacunek, ale jeszcze podbiły serca wszystkich obywateli i ludu. Niechaj nam Go Pan Bóg jak najdłużéj zachowa!

NIEMCY.

* Berlin, 11 maja. Dzisiaj rozpoczął się przed trybunałem stanu proces przeciwko hr. Harry Arnimowi o zdradę kraju. Oskarżony nie stawił się osobiście; w jego zastępstwie stanęli adwokaci dr. Quenstedt i Munckel. Naprzód odczytano prośbę hr. Arnima, nadesłaną z Florencyi, o odroczenie sprawy, umotywowaną koniecznością przesłuchania jako świadka byłego prezydenta rzeczypospolitéj francuskiéj p. Thiersa. Adwokat zaś Munckel dodał jeszcze jako drugi powód, potrzebę pociągnięcia na świadectwo nakładzcy z Zurychu, który wydał broszurę „Pro nihilo.“ Prokurator najwyższy v. Luck wniósł, aby sąd sprawę sądził i rozstrzygał in contumaciam, gdyż oskarżony każdéj chwili stawiając się osobiście, wyrok może obalić; co zaś dotyczy żądania p. Munckel, to nie nakładzcę zurychskiego, lecz niemieckie księgarnie, w których egzemplarze broszury skonfiskowano, uważać należy za interesowane w téj sprawie; zresztą podług nowego prawa prasowego dla państwa niemieckiego świadkowie podobni są zbyteczni. Adwokat Quenstedt kładł przycisk na to, że hr. Harry Arnim w swéj prośbie o odroczenie zaprzecza, jakoby był autorem broszury „Pro Nihilo“; owszém zobowięzuje się adwokat udowodnić, że świadek, który twierdził, że widział manuskrypt pisany ręką hr. Arnima, jest krzywoprzysięzcą. — Sąd po naradzie półtorygodzinnéj postanowił ze względu na to, że dla krótkości czasu obrona nie mogła się dostatecznie przygotować, termin dzisiejszy znieść i nowy wyznaczyć. Zamierzono wybrać w tym celu dzień 29 czerwca; ponieważ jednak prokurator najwyższy zauważył, że do tego czasu nie będzie mógł dostawić głównego świadka powodowego, wyznaczył sąd za zgodą obrońców nowy termin na dzień 5 października. Oprócz tego postanowił sąd zawezwać na ten termin proponowanych głównych świadków odwodowych: hr. Hompesch, hr. Waldbott-Bassenheim i p. Thiersa, natomiast odrzucił żądanie przesłuchania ks. Bismarcka i przedłożenia nowych dokumentów z urzędu spraw zewnętrznych.

W sprawie agitacyi do przyszłych wyborów pisze Berl. Tagebl., że posłowie liberalni zamierzają podczas Zielonych Świątek zwoływać wszędzie zebrania, aby przed wyborcami zdawać sprawę z dotychczasowych działań sejmowych i pierwsze przygotowania do skutecznéj organizacyi wyborczéj poczynić. Głównie zaś starać się mają o rozbudzenie kontragitacyi przeciwko koalicyi konserwatywnych, która zdaje się przychodzić do skutku. Obecnie istnieje pięć małych komitetów, które energicznie pracują nad zespoleniem rozerwanych żywiołów partyi konserwatywnéj i to: 1) komitet Kreuz Ztg., 2) komitet z Izby Panów, 3) komitet pp. Minnigerode i Maltzahn-Gültz, 4) komitet agraryuszów i 5) komitet wolno-konserwatywnych. Owóż najważniejszém zadaniem, jakie sobie zakreślili liberalni posłowie na tych zgromadzeniach jest objaśnienie wyborców o tajemniczych dążnościach konserwatywnych. Najniebezpieczniejszą jednak zdaje się być dla liberałów partya agraryuszów, gdyż na nią poleca Berl. Tagebl. główną zwrócić uwagę, tym więcéj, że Nordd. Allg. Ztg. ustawicznie pisze o wielkiéj roli, jaką taż partya odegra przy najbliższych wyborach i narzuca się jawnie na obrońcę zasad agraryuszów. Naturalnie nikt nie przypuszcza, aby Nordd. Allg. Ztg. sama ze siebie wydawała hasło wyborcze ku poparciu agraryuszów. Chodzi widocznie o rozbicie obecnéj liberalnéj większości a utworzenie jednéj wielkiéj konserwatywnéj partyi, jakiéj książę Bismarck w celu popierania bezwarunkowego rządu już od dawna sobie życzy.

Hr. Andrassy przybył wczoraj do Berlina rano o godzinie 10 w towarzystwie barona de Pont, nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra i referenta w ministerstwie spraw wewnętrznych w Wiedniu co do spraw wschodnich, radzcy ministeryalnego E. v. Teschenberg, referenta w sprawach niemieckich, Adolfa v. Ascher radzcy ministeryalnego i dworskiego, barona von Hübner radzcy legacyjnego i niższych urzędników ministeryalnych. Przyjmowany był wczoraj jeszcze przed południem u książąt królewskich, poczém oddał wizyty najwyższym urzędnikom dworu i ambasadorom. Po południu przyjmował rewizyty. O $1\frac{1}{2}$ udał się hr. Andrassy do ks. Bismarcka i do 4 godziny z nim konferował. Po téj konferencyi udał się natychmiast ks. Bismarck do cesarza, aby mu referować o rozmowie z hr. Andrassym. Dzisiaj o 2 po południu miał hr. Andrassy posłuchanie u cesarza. O 5 zaś wydaje ks. Bismarck obiad na jego cześć.

Dzisiaj o godzinie 12 i pół przybył z liczną swą świtą cesarz rosyjski do Berlina. Na dworcu wschodnim przystrojonym w kwiaty, zieleń, niemieckie pruskie i rosyjskie chorągwie, oczekiwali nań cesarz Wilhelm przybrany w mundur rosyjskiego jenerała ze wstęgami orderów śgo Andrzeja i św. Jerzego, książe następca tronu, w. książe Meklemburgsko-Szweryński, ks. ks. Fryderyk i Karól, i Albrecht również w mundury rosyjskie przybrani, i wielu innych książąt bawiących obecnie w Berlinie, jenerałów i znakomitości ze świata urzędniczego, i niezmierne tłumy ludu. Cesarz rosyjski wysiadłszy z wagonu, przywitał się naprzód z cesarzem całując go i ściskając kilkakrotnie, a następnie z towarzyszącemi cesarzowi książętami, uściśnieniem ręki. Muzyka wojskowa grała hymn rosyjski, kompania

wojska robiła honory. W otwartym czterema końmi zaprzężonym powozie pojechali obaj cesarze do hotelu ambasady rosyjskiéj pod Lipami, gdzie cesarz rosyjski przez cały czas pobytu swego w Berlinie mieszkać będzie. Tutaj powitała go księżna następczyni tronu i inne dostojne damy, poczem się pożegnano. Niedługo potém oddał cesarz Aleksander cesarzowi Wilhelmowi wizytę w pałacu królewskim i pozostał na familijnym obiedzie. Wieczorem będą cesarze w teatrze. Jutro wezmą udział w manewrach wojskowych. Po południu zaś na sali orłów odbędzie się wielka galowa uczta na którą 130 osób zaproszono, pomiędzy nimi całą świtę cesarza rosyjskiego. Prov. Cor. pisze, że pobyt cesarza rosyjskiego w Berlinie potrwa do soboty wieczora (13 bm.). W dzień ten wyjedzie do Ems, gdzie zabawi aż do 10 czerwca. Cesarz Wilhelm zamierza także około 6 czerwca zjechać do Ems, aby kilka dni razem pobawić się ze swym cesarskim przyjacielem i odbyć potém kuracyą czterotygodniową.

Nowo mianowany ambasador turecki Edhem basza miał dzisiaj przed południem audencyą uroczystą u cesarza, na któréj mu wręczył swe pisma uwierzytelniające.

Włoski poseł w Petersburgu hr. Barbolani przybył dzisiaj także do Berlina.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 12 maja. Izba niższa odrzuciła 334 głosami przeciw 226 wniosek deputowanego Jamesa, żądający udzielenia rządowi wotum niezaufania z powodu formy w jakiéj przyjęcie tytułu cesarskiego przez królową, ogłoszone zostało.

Paryż, 12 maja. Minister spraw wewnętrznych Ricard umarł nagle w nocy na chorobę sercową.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najjaśniejszy Pan mianował dotychczasowego radzcę sądowego przy sądzie powiatowym w Poznaniu, p. Rylla radzcą sądu apelacyjnego w Kwidzynie.

* **Towarzystwa muzycznego** zwyczajne tygodniowe zebranie odbędzie się dziś o godzinie 8 w Bazarze. Donoszą nam, że przebywająca chwilowo w mieście naszém pani Bogdani będzie śpiewała na dzisiejszém zebraniu Towarzystwa muzycznego.

* **Wydział historyczno-archeologiczny** Towarzystwa Naukowego w Toruniu odbędzie pierwsze posiedzenie w środę 17 maja r. b. o godzinie $12^1/_2$ w Toruniu w hotelu pod Trzema koronami.

* **Cyrk Renza** przybywa, jak słychać, w dniu 25 b. m. do Poznania.

* **Posiadłość**, położoną przy ulicy Sierocéj pod nr. 8 a należącą do p. Karczewskiego, nabył na własność Maurycy Brandt za sumę 30,000 marek.

* **Na Ostrówku** uderzył w tych dniach jeden robotnik drugiego tak silnie kaflem od pieca w głowę, że ciężko ranionego musiano odnieść do lazaretu miejskiego.

* **Zginął** bez wieści mieszkający tu przy Wielkiéj rycerskiéj ulicy robotnik, nazwiskiem Michał Stuve. Wychodząc z Poznania przed ośmiu dniami na robotę, oświadczył, że jeżeli nie znajdzie zatrudnienia, odbierze sobie życie, gdyż ani żebrać, ani kraść nie umie. Stuve ma lat 59, jest średniego wzrostu i nosi blond wąs.

* **Jakiś** nieznany dotąd morderca strzelił w dniu 9 b. m. z ukrycia do ślusarza p. E. zatrudnionego przy górnoszląskiéj kolei w chwili, gdy tenże szedł ścieżką z centralnego na stary dworzec. Podejrzenie pada na pewnego robotnika, który dla niesubordynacyi został ze służby wydalony.

* **Reskrypt ministeryalny względem kolekt.** W roku zeszłym wydali minister spraw wewnętrznych i wyznań okólnik w kwestyi kolekt. Reskrypt ten nie został przychylnie przyjęty w kraju; rozpoczęto przeciw niemu agitacyą a głównie przeciwko postanowieniu, że przyzwolenie rządowe tylko na jeden rok udzielone być może. Z tego powodu obydwaj wspomniani ministrowie wydali obecnie deklaracyą do dawniejszego reskryptu, w któréj oświadczają, że przyzwolenie na jeden rok pozostanie wprawdzie regułą, lecz może być także udzielane i na więcéj lat, jeżeli towarzystwa dłuższy już czas istnieją i dają rękojmią, że dary przez nich zbierane, zużyte będą na uznane (!) dobre cele. W przypadkach podobnych mają prezesowie naczelni moc przyzwolenie swe udzielać na lat 5, zawsze jednak pod zastrzeżeniem odwołania w każdym czasie. Równocześnie usunęła obecna deklaracya niektóre inne wątpliwości pod praktycznym względem.

* **Zarząd dyecezyi Gnieźnieńskiéj** oddanym zostanie jak donoszą z Gniezna do Posen. Ztg., w przyszły poniedziałek, dnia 15 bm. p. Massenbachowi. Urzędnicy i biura zarządu gnieźnieńskiego przeniosą się do Poznania także w ciągu przyszłego tygodnia.

* **W okolicy Grodziska** ujęto w tych dniach niebezpiecznego złodzieja, Józefa Synoradzkiego, rodem z Kobylnik pod Grodziskiem. Siedział on już raz w domu karnym. Uwijający się za nim żandarmi ujęli go najprzód w Trzcielu i odprowadzili do tamtejszego więzienia, zkąd Synoradzki zdołał ujść. Dnia następnego pochwycono i osadzono go w więzieniu w Nowym Tomyślu, ale i ztąd udało mu się uciec. Aby zmylić pogoń, przeniósł się Synoradzki w okolicę Grodziska i u żony swego przyjaciela znalazł schronienie. Kiedy się najmniéj tego spodziewał, wpadli żandarmi i leżącego w łóżku powiązali i odprowadzili do więzienia w Międzyrzeczu.

* **W Miasteczku** w pow. wyrzyskim powiesił się gajowy, nazwiskiem Kassner. Krótko przed powieszeniem się sponiewierał żonę w sposób brutalny a syna chciał zastrzelić.

* **W Brzeziu** w powiecie pleszewskim, własności p. Siemieńskiego, znaleziono na polu odłogiem leżącém a zasianém kamieniami po odkopaniu wielkiego kamienia, który miał być rozstrzelany, 8 sztuk spiralnie skręconego szczerozłotego drutu. Wartość tych przedmiotów ma podobno wynosić kilka tysięcy tal. (?) Jedną sztukę ocenił złotnik tutejszy na 36 dukatów. Podobne przedmioty wyrabiane z bronzu, znajdują się w muzeum tutejszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

* **Dowcipna odpowiedź.** Dziennik Droit de l'homme tak pisze między innemi; Journale de l'Ordre powiedział przed kilku dniami, że abonentami naszymi są sami pijacy. My się na to nie możemy zgodzić, aby zaś tych, którzy nas tém bonapartystowskiem pochlebstwem zaszczycili, przekonać, że się mylą podajemy im wyciąg z listy prenumeratorów 1 maja 1875. Abonent na 8 miesięcy: Marszałek Mac Mahon, prezydent rzeczy pospolitéj w Elysée (Paryż).

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę, dnia 13 maja Serwacego, bisk. Wschód słońca o godzinie 4 minut 10. Zachód o godzinie 7 minut 43.

Wypadki historyczne. 1418 Marcin V. papież mianuje Władysława Jagiełłę wikaryuszem swoim w Polsce. — 1831 Bitwa pod Jędrzejowem. — 1831 Attak powstańców na Połągę. — 1831 Powstanie w Polesiu kijowskiém.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 12 maja.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hulewicz z Młodziejewic, Wendt z Pawłowa, Skalski z Podłozin, Treskow z Chludowa, Wrześniewski z Paryża, ks. Górski z Krobi, ks. Szafranek z Wyskoci.

GIEŁDA.

Poznań, 12 maja 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie $3^1/_2$pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,——94,60 płc., pozn. listy rentowe 96,50 płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 97.- płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 101.— płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. $4^1/_2$pct. obligacye pow. 98,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obliga e miejskie —,— płc., pruskie $3^1/_2$pct. obligacye długu państwa 92,90 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska $4^1/_2$pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 płc., pruska $3^1/_2$pct. pożyczka prem. 130,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 67,80 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiej kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 20,25 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 264,90 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono, Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie —,— płc.

Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano 500 cent., cena wypowiedzenia 149,— marek, na styczeń —,— m. —,— m., na maj 149,— m., na maj-czerwiec 149,— czerw.-lipiec 150,— m., lip.-sierp. 151,50 m., sierp.-wrz. 153,— m., na jesień 154,—

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 35000 litrów, cena wypow. 45,60 marek, na miesiąc maj 45,60—45,50 m., na miesiąc czerwiec 45,80 m., na lipiec 46,50 m. na sierp. 47,20 m., na wrzes. 47,80 m., na miesiąc paźdz. 47,60

W miejscu okowita (bez beczki) 44,50 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 12 maja.			TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	50	kilogr.	10	20	9	20	8	80
Zyto	=	=	7	90	7	50	7	20
Jęczmień	=	=	7	80	7	30	7	10
Owies	=	=	9	50	8	50	8	—
Groch do gotowania	=	=	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	=	=	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	=	=	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	=	=	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	=	=	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	=	=	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	=	=	—	—	—	—	—	—
Len	=	=	—	—	—	—	—	—
Tatarka	=	=	—	—	—	—	—	—
Kartofle	=	=	1	10	1	—	—	90
Wyka	=	=	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	=	=	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	=	=	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	=	=	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	=	=	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 11 maja.

Zyto: za 2000 funt. wyżéj, wypowiedziano 1000 cent. na upłynione wypowiedzenia - m. pł. na maj 152 m. płac; maj-czerw. 150,50 mrk. płac. czerw.-lip. 151 żąd. lip.-sierp 152,50żąd. i płac.; wrz.-paź. 154,50 pł.; i ż.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd. na bieżący miesiąc 192,— marek płc.,, —,— m. żądano wrz.-paźdz. 206,— żąd. Wypowiedziano 2000 cent.

Owies: za 1000 kilo 168,50 żąd. i płc. czr.-lip. pł.

Rzep per 1000 kil. 280 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: wyżéj, za 100 kil. z beczką — wyżéj, wypowiedz. 200 cent. w miejscu 66,— marek żąd. maj i maj-czerwiec 64,50 m. żąd., wrzes.-paźdz. 63,— żąd.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., wyżéj, — wypow. —,— litr., w miejscu 45,50 m. żąd. 44,50 mrk pł. na maj i maj-czer. 46,20 pł. czer-lipiec 46,50 m. żąd.; i pł. lipiec-sierpień 47,30 pł. — żąd., sier.-wrz. 48,50 m. żąd., wrz.-paź. —

Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezm., szląskie 7,40—7,60 mar., węgierskie —

Makuchy siem. za 50 kil. 9,10—9,70 mar.

Łubin, niezmienny, żółty 9,30—11,10 m., nieb. 9,30—11,20 m.

Tymotka, za 50 kilogr., 36—39—42 m.

Siano 4.20—4,60 mar. za 50 kil.

Słoma rżana 39—40.50— marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 12 maja: żyto 152,— marek, pszenica 192,— mar., jęczmień —,— mar. owies 16850 m., rzep 280, m., oléj rzepiowy 63, m. okowita 46,20 m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 45,50 żąd.; pł. i 44,50 płacono.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 29,75—30,75 m., nowa 26,75,—27,75 m., rżanna piękna 25,75—26,75 m., rżanna średnia 24,75—25,75 marek, rżanna na paszę 9,75—10,75 mar., osucie pszenne 7,75—8,50 mar. za 100 kilogramów.

Ceny targ. w Wrocławiu dnia 11 maja.			TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100	kilogr.	19	10	21	—	17	80
Zyto	=	=	16	60	15	30	14	50
Jęczmień	=	=	17	—	15	40	13	80
Owies	=	=	19	40	18	30	17	30
Groch do gotowania	=	=	20	50	19	—	17	50
Groch na paszę	=	=	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	=	=	26	50	23	50	19	—
Rzepik latowy	=	=	27	50	23	—	19	—
Rzep zimowy	=	=	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	=	=	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	=	=	27	—	25	—	21	—
Len	=	=	24	—	22	—	18	—
Tatarka	=	=	—	—	—	—	—	—
Kartofle	=	=	—	—	—	—	—	—
Wyka	=	=	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	=	=	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	=	=	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	=	=	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	=	=	—	—	—	—	—	—

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 11 maja 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica słaba		**Owies** maj	163,—
Maj	206,—	Wypow. żyta	600
Czer.-Lipiec	206,50	Wypow. okow.	7,000
Wrz.-paźdz.	211,—	**Kapitały**	
Zyto słabe		Galicyany	82,75
Maj	153,—	Pr. pap. państ.	93,90
maj-czerw.	152.—	Poz. 4% list. z.	95.—
Wrz.-Paźdz.	153,—	Poz. list. ren.	97,—
Oléj rzep. wyż.		Koléj Państw.	451,—
Luty	—,—	Lombardy	140,—
Maj	65,—	Austr. los 1860	101,50
Wrz.-paźdz.	64,60	Włochy	70.80
Okowita spok.		Amerykany	99,75
w miejscu	47,50	Aus. akc. kred.	236,—
Luty	—,—	Turki	10,90
Maj-czerw.	47,30	$7^1/_2$% Rumuń.	21,25
Czerw.-lip.	47,30	Pol. lik. l. zast.	68,25
Sierp.-Wrz.	49,30	Rosyj. bknot.	266,10
		Sreb. rnt. aust.	59,40

Szczecin, dnia 11 maja 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica słaba		**Okowita** słaba	
Maj-czerw.	207,50	w miejscu	47,30
Czerw.-lip.	207,50	Maj-czerw.	47,50
Wrześ.-paźdz.	210,—	Czerw-lip.	47,50
Zyto słabe		Lip.-sierp.	48,40
Maj	146,50	**Owies**	
Maj-czerw.	146,50	Maj	—,—
Wrz.-paźdz.	149,50	Maj-czerw.	166,—
Oléj rzep. stały		**Petroleum**	
Kw.-maj	66,—	Jesień	11.75
Jesień	63,50		

(788)

Dziś o godzinie 8éj zakończył życie doczesne

Ignacy

Oszuszkiewicz.

Eksportacya odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m. o godz. $4^1/_2$ po południu, o czém donosi krewnym i przyjaciołom stroskana

żona wraz **z dziećmi.**

Poznań, 11 maja 1876.

Napój majowy

z moselskiego wina — w butelkach od reńskiego wina po **10 sgr.** (excl. szkła) poleca Cukiernia i handel wina

Ant. Pfitznera

przy Starym Rynku.

Dr. Aleksander

Ostrowicz,

lekarz specyalny chorób kobiecych osiedlił się (780) **w Landek** i mieszka w domu S. z. Marienburg.

Przyjmuję **Krawieczczyznę i stroje** do roboty również i **Panny do nauki** z stołem i stancyą. [777]

M. Wardęska.

W. Garbary 53. nr w podwórzu I piętro.

GWIAZDA

tygodnik illustrowany

poświęcony nauce i rozrywce z dążnością religijno-narodową wychodzi pod redakcyą **ks. Apolinarego Tłoczyńskiego** i zawiera w 8° na 16 str. druku: **Nauki** religijne, **Żywoty** Świętych, **Dzieje** narodu i piśmiennictwa polskiego, **Opowiadania** z przyrody i rady gospodarcze, **Powieści, Poezye, Wiadomości ze świata** itp.

Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach

1 markę czyli 2 złote pol.

albo pod opaską za nadesłaniem 1 marki i 25 fen. do

Ekspedycyi „Gwiazdy"

w drukarni J. Leitgebra w Poznaniu, Plac Wilhelmowski 17.

Na pory **wiosenną i latową**

zaopatrzyłem skład mój we wszelkie

NOWOŚCI

w wyrobach modnych i tanich na suknie, oraz i w wielki wybór paletotów aksamitnych, burnusów, kabatów wełnianych, płaszczy do podróży, od deszczu okryć kaźmierkowych i t. d. Przedewszystkiem zaś zwracam uwagę na mój zawsze największy wybór w kostiumach gotowych i szlafroczkach podług najnowszych modeli paryskich, za ceny bardzo przystępne i umiarkowane. (494)

Polecam się łaskawym względom Szanownéj Publiczności.

F. Bogusławski

5 przy ulicy Nowéj 5.

Wszelkie obstalunki wykonują się jak najdokładniéj i jak najtaniéj.

Firanki, dywany, kołdry watowane derki podróżne.

Dentysta

St. Kasprowicz

Poznań, ul. Wilhelm. 17.

Sztuczne zęby

Plomby

Wszelkie operacye z pomocą tlenku azot. bez bólu. (731)

Majętność ziemska

składająca się z 3 folwarków, obszaru razem 3700 morgów magd., opasana na okół szosami. pięć mil od Gdańska, trzy mile od stacyi kolei żelaznéj, w najlepszéj kulturze; budynki poczęści nowe, dwór piękny, murowany, park, etc. jest za 180,000 tal. zaraz do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli (769)

Dom Handlowy

M. Baranowski & Co.

w Gdańsku.

ISIDOR LICHT

w

POZNANIU

poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr.

Młoda osoba, która jest doskonale obeznana z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa kobiecego, poszukuje miejsca od 1go lipca. Poste restante **Poniec C. H. 18576.** (789)

W mym od 28 lat tutaj istniejącym składzie trumien, mam **największy wybór** (29)

trumien drewnianych i metalowych

i polecam takowe pod gwarancyą po **cenach fabrycznych.** Odprzedającym z drugiéj ręki udzielam **stósowny rabat.**

Nr. 49 róg ul. Wielkich Garbar i Wszystkich Swiętych Nr. 49 w Poznaniu.

Fabryka parowa budowlana i trumien

J. Zeylanda.

Kusztelan i Hirschfeld

polecają swoją

szklarnią i handel szyb

zaopatrzony we wszelkie gatunki **szkła szybowego.** Zwracamy przedewszystkiem uwagę na nowy rodzaj **bardzo taniego,** grubego szkła. (417)

Pod gwarancyą

Vinum de vite

(digna sacra)

z zakupionych na ten cel **winogron na własnéj tłoczni wyciśnione,** nie sztucznie klarowane bez wszelkich przymieszek, 75 do 180 marek za 100 litrów w beczkach lub butelkach dostarcza i poleca się Szanownemu Duchowieństwu (207)

Teodor Hohoff skład win

Erbach im Rheingau.

Gimnastyczno ortopedyczny i elektryczny zakład leczniczy z pensyonatem w Gdańsku Hundegasse Nr. 90.

W zakładzie leczą się wszelkie nienormalności budowy ciała, cierpienia wewnętrzne, jak blednica, ogólna słabość, chroniczne abdominalne cierpienia, szkrofuły, cierpienia nerwowe i muszkułów. (773)

Regulamin i warunki u podpisanego.

Dr. med. Fewson.

(D. 1532 B) G. L. Daube Frankfurt a/M.

Dom.

Konarzewo

pod Rawiczem ma **7 baranów, 260 starszych, 64 dwuletnich i 62 rocznych maciórek rassy Negretti** z cienką i obfitą wełną, do sprzedania. Można codziennie obejrzeć, a odebrać po strzyży. (663)

Inowrocław, w sali Bergera

KONCERT

Bogdani. (790)

W niedzielę dnia 14go maja

daje Koncert pani W. Bogdani, śpiewaczka opery włoskiéj w Paryżu. Program oznajmi bliższe wiadomości.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.